

Recenzja

Rozprawy doktorskiej mgr Agnieszki Wąsik p.t.
Kamienie szlachetne w łacińskich źródłach literackich
od Pliniusza Starszego do Izydora z Sewilli.

Zainteresowanie kamieniami szlachetnymi sięga dawnej starożytności. Było ono przede wszystkim powodowane tym, że już wówczas zauważono, iż mogą służyć do ozdoby – niewiele bowiem jeszcze wiedziano o ich ewentualnej przydatności w różnych dziedzinach wiedzy, co stało się osiągnięciem ostatnich czasów. Zachwycono się ich pięknem, niekiedy zapachem, czasem funkcjonowały jako dobra wymienne. Ze względu na swoją rzadkość stanowiły przedmiot pożądania bogatych i ubogich, a gdy chodzi o tych pierwszych, były też formą lokaty kapitału. Ogólnie biorąc, ich posiadanie, w różnych oczywiście wielkościach zasobów, oznaczało wysoki, a przynajmniej wyższy, standard życiowy posiadającego, a stąd wymienienie ich wśród dóbr materialnych wskazywało na poziom życia osoby, o której była mowa.

W tekstach autorów starożytnych znajdują się okazjonalnie wiadomości o używaniu tych ozdób, jednak nie są to informacje zawierające ich szczegółową charakterystykę. Autorka pracy zwróciła się ku pisarzom, którzy poświęcili kamieniom szlachetnym nie tylko swoją przelotną uwagę, ale bardziej lub mniej wnikliwe studia. Skupiła się zatem na utworach trzech zasadniczo pisarzy: Pliniusza Starszego, Solinusa i już późniejszego, mianowicie biskupa Sewilli, Izydora.

Praca składa się z 4 rozdziałów: pierwszy nosi tytuł: Gemmologia i kamienie szlachetne. Informuje zatem najpierw, że gemmologia jest nauką o kamieniach szlachetnych, a pozostaje ona w związku z mineralogią, która zajmuje się analizą powstałych w przyrodzie związków

chemicznych czyli minerałów. (s.11) Idąc dalej podaje, że kamienie szlachetne i ozdobne to takie, które charakteryzują się względnie trwałymi cechami fizycznymi i pięknem, które uwydatnia oszlifowanie. (s.12) Następnie wymienia poszczególne rodzaje tych kamieni, by przejść z kolei do informacji o tym, że we współczesnej dobie istnieją również kamienie syntetyczne.

Ze zrozumiałych względów najwięcej miejsca poświęca Autorka Pliniusowi Starszemu – jego teksty zawierają najwięcej informacji o kamieniach szlachetnych – i dlatego cały rozdział drugi traktuje o kamieniach szlachetnych u tego pisarza. Autorka zastanawia się tutaj nad źródłami, z których korzystał Pliniusz, i daje wiarę pisarzowi, który twierdzi, że przeczytał około dwóch tysięcy ksiąg, z których cytuje stu autorów. Oczywiście mowa tu o księgach w rozumieniu ludzi epok starożytnych, co się przekłada we współczesnej interpretacji na około dwa tysiące rozdziałów, co i tak jest liczbą budzącą respekt czytelnika.

Wśród wymienionych przez Mgr Agnieszkę Wąsik osób znajdują się nie tylko prawdziwi badacze jak Warron, ale i tragicy jak Sofokles czy Eurypides. Sam Pliniusz badaczem zasadniczo nie był, trzeba zatem podziwiać jego zainteresowanie, które owocuje niekiedy bardzo dokładnymi wiadomościami.

W rozdziale trzecim o tytule „Kamienie szlachetne u innych autorów” głównym przedmiotem rozważań mgr Wąsik są prace Solinusa, pisarza skądinąd bardzo mało znanego, które okres działalności przypada prawdopodobnie na wiek czwarty.

Jak stwierdza Doktorantka, wiedza zaczerpnięta od Pliniusza stanowi ogromną część dzieła Solinusa „Collectanea rerum memorabilium”. W jej przekonaniu, utwór Solinusa stanowi łącznik pomiędzy encyklopedią Pliniusza a traktatem Izydora z Sewilli. (s. 60).

Przechodząc do omówienia ksiąg Izydora, Doktorantka dodaje, że badania nad kamieniami szlachetnymi w „Etymologiach „ Izydora prowadziła już w czasie studiów

i nie będzie wracać do podstawowych informacji zawartych w pracy magisterskiej.

Dla Izydora podstawowym źródłem, jak pisze Mgr Wąsik, była „Historia Naturalna” Pliniusza Starszego, chociaż, jak zauważa, zdarzają się w jego tekście liczne ingerencje ze strony encyklopedysty. Dużym uproszczeniem klasyfikacji skomplikowanego systemu hierarchii kamieni szlachetnych u Pliniusza jest według niej przyjęcie przez Izydora jedynego kryterium tej hierarchii, to jest koloru (s. 62). Skłania to do przypuszczenia, że w istocie rzeczy Pliniusz nie bardzo się orientował w wartościach poszczególnych kamieni, gdy chodzi o ich użyteczność. Oprócz faktu obfitego czerpania przez biskupa Sewilli z dzieła Pliniusza, dostrzega Autorka pracy w jego utworze fragmenty dzieła wspomnianego już Solinusa. Natomiast często spotykanym elementem pracy jest upatrywanie wśród tekstu Izydora fragmentów pisma tajemniczego króla Arabii, Ewaksa.

Pliniusz, jak stwierdza Doktorantka, wymienia w 37 księdze swego dzieła 333 nazwy gatunków i odmian kamieni szlachetnych wraz z ich nazwami zwyczajowymi. Identyfikacja ich wszystkich nie jest możliwa, bo kryteria kwalifikacyjne ich jakości za czasów Pliniusza, rzecz jasna, znacznie odbiegały od współczesnych.

Niektóre z nich mają jednak nazwy tożsame ze współczesnymi. Wymieniając te znaczniejsze, które udało się zidentyfikować, Autorka pracy omawia ich dzisiaj uznane cechy i to zajmuje jej kilkadziesiąt stron rozprawy.

Po tym tekście zamieszcza dziesięć stron fotografii biżuterii starożytnej, które ukazują sztukę antycznych jubilerów. Pracę uzupełnia przekład 37 księgi Pliniusza „Historii Naturalnej”, który stanowił główny materiał analizowany przez Doktorantkę, a który mieści się na stronach 127-183 jej rozprawy.

Przy końcu cytowanej tu księgi „Historii Naturalnej” Pliniusz zamieszcza rozważania związane z kwestią fałszowania kamieni

szlachetnych i z metodami rozpoznawania fałszerstwa. Nad tą kwestią chciałbym zatrzymać się nieco dłużej. Autorka rozprawy w zamieszczonej bibliografii wymienia pracę Stanisława Stawickiego p.t. *Papirusy Tebańskie. Antyczne źródło wiedzy o technikach artystycznych*. Warszawa-Wrocław-Kraków- Gdańsk- Łódź 1987. Tak się stało , że autor tej recenzji (wymieniany przez autora tej książki we wstępie do niej) był tłumaczem tekstów z języków starożytnych ,które stanowiły istotne źródło dla tamtej pozycji. Nie znane w Polsce (przynajmniej w tej ilości) do tamtej chwili teksty, opracowane przez Stanisława Stawickiego, są niezmiernie ciekawym dokumentem świadczącym o tym ,że kamienie szlachetne były w owym czasie (a czas ten daje się w szerokiej perspektywie umieścić w okresie między III wiekiem przed Chr. ,a III wiekiem po Chr.) nie tylko dobrem , o które wielu się ubiegało, ale może właśnie i z tej racji były przedmiotem sztuki falsyfikatorów, których umiejętności i doświadczenie są znakomicie udokumentowane w wymienionych tekstach.

W moim przekonaniu , Doktorantka skorzystałaby naprawdę wiele, gdyby chciała się dokładnie wczytać w te teksty- już przecież przyswojone naszemu językowi- co dawałoby jej nie tylko lepsze rozeznanie w literaturze przedmiotu ,ale pomogłoby lepiej określić zainteresowania miłośników kamieni szlachetnych tamtych czasów ,a przez to i popyt na nie, a nadto i wskazałoby na znajomość ich rzeczywistych czy domniemanych wartości.

Ponieważ Autorka pracy zdaje się deklarować nie tylko chwilowe zainteresowanie tą problematyką (por. s.9) , warto zachęcić ją do pogłębionych studiów w tym kierunku.

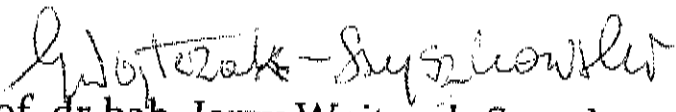
Inną, też ważną publikacją , jest wspomniana przez mgr Wąsik niedawno wydana praca Anny Ryś „Kamienie szlachetne w literaturze starożytnej Grecji i Rzymu” . Książka ta, oprócz innych walorów , informuje o popularności różnych kamieni szlachetnych , co poświadcza przytaczaniem wzmianek ,a

czasem nawet pełniejszych informacji na ten temat u różnych autorów , znowu dając pogląd na ich popularność ,a zatem i rzeczywistą czy sugerowaną wartość tych precjozów.

Mgr Agnieszka Wąsik poświęciła wiele trudu i czasu na przygotowanie swej pracy doktorskiej : impulsem było przy tym, to oczywiste, jej własne zainteresowanie ,ale też zapewne i dość powszechny brak znajomości tej problematyki od strony teoretycznej. Praktycznie, to zrozumiałe, kamienie szlachetne są częstym przedmiotem pragnień szczególnie płci pięknej . Jako przedmiot badań nie cieszą się one jeszcze takim zainteresowaniem , chociaż ich rola w kulturach zarówno starożytnych jak i współczesnych jest wcale nie mała. Wystarczy przyjrzeć się wielkim magazynom mody i rynkom jubilerskim.

Doktorantka przyczyniła się niemało do przybliżenia tej problematyki szerszemu gronu nie tylko tych filologów , którym bliskie są te zagadnienia , ale i tym czytelnikom, których zainteresowania wykraczają poza literaturę dostępną w kioskach na dworcach kolejowych i składnicach książek przecenionych.

Mimo wymienionych wyżej mankamentów warto jej trud docenić , a stąd i wniosek recenzenta o przyznanie jej stopnia doktora nauk humanistycznych.


Prof. dr hab. Jerzy Wojtczak-Szyszkowski

Warszawa, w lutym 2019 roku